



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się. Listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151.902

renumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-
jując) są wolne od opłaty pocztowej.

Na Zmartwychwstanie.

Po niezwykle ostrej zimie tem radośniej wita my nadchodzącą wiosnę. Jak w świecie doczesnym z zimy przechodzimy do wiosny, tak w życiu duchowym ze śmierci powstajemy do wiecznej chwały. Pojedynczy człowiek rodzi się i umiera, ale zostaje po nim dorobek — pobił dom, wysypał drogi, wykarzcował las... cały naród wiąże się z ludów, spełnia swoje posłannictwo i powoli wymiera, ale zostawia po sobie piśmiennictwo i dzieje... Śmierć jednak czekająca każdego człowieka a nawet wszystkie narody, zatrzymałaby życie, gdyby nie było nadziei zmartwychwstania.

Chrystus zmartwychwstał i nam dał zapewnienie, że także zmartwychwstaniemy. Życie wobec zmartwychwstania nabiera innego pełnego znaczenia i śmierć staje się bramą lepszego wiecznego życia tak dla człowieka jak dla narodu.

Powstała nasza Polska z grobu w który ją wturcili zaborcy, ale jeszcze nie powstała z wad niezgody, prywaty, partyjności. Sejm jako obraz społeczeństwa daje gorszący widok. Coraz większa bieda ściele się u ludu, a w Sejmie jest czas na próżne gadanie, bezcelowe skargi i wywołania brudów wzajemnych. Jestto kosztowna zabawka i lud winien zażądać surowego rachunku od posłów za zmarnowane djety.

Podhale dziś może sobie powinszować wyboru swych posłów, którzy z niem utrzymują

najściślejszą łączność i ciągle jawią się wśród wyborców, aby ich informować o przebiegu spraw i wysłuchiwać opinii. Gdyby wszystkie okręgi były przy wyborach takich jak Podhale wysłały posłów, już mielibyśmy nową Konstytucję a na niej oparty porządek i potęgę państwową.

Wracając ze spraw publicznych w nasze domowe zacisze ku Święconemu, życzymy sobie, abyśmy z radością pracowali nie jak niewolnicy czy pańszczyźniacy ale jako śleobodni twórcy, abyśmy z każdym rokiem warstali naszej pracy udoskonalali i rozszerzali, abyśmy w naszych organizacjach dawali wyścig poświęcenia i ofiarności, abyśmy każdą zdobyczą dla Podhala się cieszyli, aby to kochane Skalne Podhale przodowało Ojczyźnie w najlepszym rozumieniu jej potrzeb i najskuteczniejszym dobieraniu sposobów i środków, aby Polska była wielka, potężna i święta.

Ale musimy zrozumieć tajemnicę zmartwychwstania. Chrystus cierpiał, a potem w chwale powstał — i dla nas praca ciężka jako krzyż jest warunkiem dobrobytu, szczęścia, radości. Po polsku możemy się uszczęśliwić tylko osobistym wysiłkiem; nie z cudzej pracy Polska się bogaciła, ale z własnego dorobku innym udzielała. Dziś tem bardziej ten polski zwyczaj nas obowiązuje.

Prywatne Seminarjum nauczycielskie żeńskie w Nowym Targu na ankiecie międzyministerjalnej w Zakopanem w dniu 8. marca 1929 r.

Ze względu na wyjątkowe znaczenie tej placówki oświatowej na Podhalu podajemy osobno to, co referent szkolnictwa na ankiecie, dyr. Zachemski, mówił o Podhalańskim Seminarjum naucz. żeńsk., a mianowicie: Związek Podhalańskich wychodzący z zasady, że minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy córki górali skazywano tylko do „paszenia krów na miedzy lub obsługiwania ich w stajni“, przy pomocy ludzi dobrej woli zorganizował jedyny na Podhalu zakład naukowy o średnim poziomie, w którym dziewczęta z miasta i ze wsi, niepozbawione zdolności, mogłyby czerpać naukę. Ze sprawa była dobrze postawioną, dowodem tego to, że Seminarjum wypuściło w świat już kilka roczników abiturjentek, z których wszystkie — jak nas poinformowano z miarodajnej strony — otrzymały posady mimo to, że są absolwentkami prywatnego zakładu. Ale trzeba tutaj z naciskiem podkreślić, że nie upierały się przy posadach w mieście lub powiecie swoim — ale poszły na obwód Rzeczypospolitej, do zapadłych wiosek i — co ważniejsze — spełniają swe obowiązki z pełnym poświęceniem, nie ustępując żadnym trudnościom, które łamać nauczyły się w domu wychowane w ciasnych warunkach.

To Seminarjum w ostatnim roku nieco się zachwiało — podważono węzły jego bytu — ale nie dano mu upaść. Już wróciło do równowagi po chwilowym wstrząsie i nie wątpimy, że wyjdzie z tej próby wzmocnione i ugruntowane i stanie się ośrodkiem kultury dla dziewcząt z Podhala ze Spiszem i Orawą tak jak było pomyślane i zorganizowane. Obok Komitetu Rodzicielskiego także miasto Nowy Targ i powiat nowotarski zajął się żywo sprawą tej uczelni.

Przypisek Redakcji: Dowiadujemy się, że Kuratorjum O. S. Krakowskiego wystąpiło do Ministerstwa WR. i OP. z wnioskiem o przywrócenie niektórym męskim gimnazjum prowincjonalnym prawa przyjmowania także uczennic od r. szkol. 1929/30. Istnieje uzasadniona nadzieja, że Ministerstwo przychyli się do wniosków Kuratorjum.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“.

Federacja polskich związków obrońców Ojczyzny!

Obywatele! Sfederowani Obrońcy Ojczyzny!

Z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1929/30 skreślono około 2 miliony złotych z funduszu dyspozycyjnego Sztabu Głównego Wojsk Polskich.

Marszałek Józef Piłsudski, jako Minister Spraw Wojskowych, wyjaśniał i tłumaczył, że fundusz ten jest koniecznym, że jest przeznaczony na obronę Polski od szpiegostwa. Jako były naczelny Wódz i Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski stwierdził, że nigdzie tak się nie rozpanoszyło szpiegostwo jak w Polsce.

Jednak pomimo wszystko sumę tę skreślono!

My, byli wojskowi, rozumiemy jak straszne szkody i klęski sprowadza na armję i Państwo rozgałęzione szpiegostwo! My rozumiemy, że należy wszystkich sił dolożyć, by szpiegostwo w Polsce skutecznie zwalczać!

To też przejęci głęboka troska o bezpieczeństwo państwa, zwracamy się do Was, Koledzy, z gorącym apelem:

Środki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleźć! Te pieniądze damy my! Złożymy grosze, biedne żołnierskie grosze, odejmowane nieraz od ust i wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz!

Niech raz jeszcze Komendant się przekona, że na nas w każdej chwili liczyć może, że słowo Jego jest dla nas rozkazem!

Apelujemy do serc wszystkich obywateli, łączących się z nami w trosce o bezpieczeństwo Państwa!

W dniu dzisiejszym, w dniu imienin Wodza Narodu, rozpoczynamy w całym kraju zbiórkę na ten cel w przekonaniu, że będzie to dla Niego, najmiłszym darem.

Warszawa, dnia 19 marca 1929 r.

Zarząd Gł. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Związki sfederowane: 1) Związek Oficerów rezerwy 2) Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych 3) Ogólny Zw. Podoficerów rezerwy 4) Związek Legionistów 5) Polska Organizacja Wolności 6) Centralny Związek Osadników 7) Związek Obrońców Lwowa — Lwów 8) Związek Powstańców Śląskich — Katowice 9) Zw. Tow. Powstańców i Wojaków — Poznań 10) Zw. Tow. Powstańców i Wojaków — Grudziądz 11) Związek Kaniowczyków 12) Legja Inwalidów Wojsk

Polskich 13) Zw. Stow. Ociemniałych Żołnierzy 14) Związek Inwalidów Wojennych R. P. (Okr. Warszawa) 15) Zw. b. Uczestn. Powstań Narodowych 16) Związek Bajorczyków 17) Legjon Śląski 18) Związek Sybiraków 19) Związek Legjonistów Puławskich 20) Związek b. Ucz. Wojsk. Straży Kolej. 21) Zw. b. Wojskowych Polsk. w Belgji 22) Zw. Towarzystw Marynarzy R. P.

Składki można wpłacać: W każdym Urzędzie Poczтовым i Oddziale P. K. O. na konto Zarządu Głównego Federacji Nr. 19544

Ogólny Związek Podoficerów rezerwy. Warszawa. ul. Widok 8 (godz. 10 — 21)

W 83 rocznicę Powstania Chochołowskiego.

(IV. Ciąg dalszy.)

Potyczka skończyła się odparciem Dunajcánów i jegrów ale powstańcy stracili dwóch towarzyszy, a kilku było ciężko rannych i tak: Jan Bochnak „Król” — miał połowę dłoni odciętej szablą; z rany tej umarł po kilku dniach, wskutek zakażenia krwi. Innemu znów przestrelano kolano, wskutek czego także po kilku dniach zmarł. Inni, mniej ranni lub umiejętnie

opatrzeni, z ran się wyleczyli. Sam organista otrzymał cięcie szablą w głowę i pchnięcie bagnetem w bok, jednak jedna i druga rana nie były śmiertelne, podobnie rany ks. Kmietowicza. Ciężej był raniiony Fiutowski, którego organista kazał zanieść do siebie i opatryć mu rany. Rano chodził ks. Kmietowicz, choć sam ranny, razem z cherowitym proboszczem ks. Antonim Sutorskim, który udziału żadnego w powstaniu nie brał, po domach, gdzie leżeli ranni, spowiadał i opatrywał Świętymi Sakramentami.

Rozbici i wystraszeni powstańcy zaczęli się teraz schodzić i radzić, co mają robić. W tej chwili jednak przybiega jeden z postawionych na straży na górze Cyrlicy (obok Chochołowa) i oznajmia zebrany, że wielka gromada chłopów z wojskiem nadejga ku Chochołowowi. Natychmiast więc odwieźli górale rannego organistę z rannym strażnikiem Lebiockim do Cichego i ukryli ich w domu Miętusa, Zawodniakiem zwanego. Ksiądz zaś udał się na plebanję i położył się do łóżka, gdyż z upływu krwi i ze zmęczenia przy opatrywaniu rannych słabnąc coraz więcej poczynał.

Naprzeciwko nadechodzącego chłopstwa, od-

Mi — Ka.

Bartkowa Wielganoc.

Akurat było to wtedy, kie kumoski się uwijały a radowały co jaz strach, bo trza było do kościoła zaniys do poświyncynio i jojka i plecionki i kielbasy i inkse bukty. W chaupie Bartka weselił się sićka, ino som Bartek łaził po izbie jakisik markotny, był cymysik zgryziony. Bartkowo pod blache podkładała drewna, bo jojka sie ni jak nie kciały ugotować, wedle zaś pieca gnietły się dziećka a wydziwiałły przytym a wrzescały co niemiara. Bartek wcionz łaził markotny po izbie, obie rence do portek wraził, fajkę pokurzewoł a pykoł i pluł przy tym na sićkie strony. Medytowoł okropa. Stasek jego sin, poseł przed dwoma miesioncami do hareštu, dzisiok miol wrócić a tu nie widać, i fto wiy, cy go puscom na świynta. Radowoł się, ze Stasek w zapustak ożyni się z Dziewinom, tak se ją wobił, ze latoś pódzie na Staskowe pole sioć i łorać, a tymca-sem go cupnyły dziandary i powiedły do hareštów i widzi się, ze z Dziewinom skońcone, ze

juz nie podzie sioć na Staskowe, bo tyk ośm. morgów gruntu, co starzy dajali dziywcinnie na wiano nie dostanie. -- Ona tyz jakosi zharniała, nie kce nawet o nim słysć. — Z pocontku to się ji strażnie widziol i choctoz zalycalo się do niej kupe kawalyrów, miyndzy nimi i Franek, muzykont, co po weselak jeździł i wiela innyk sykowyk chłopoków, — ona se upatrzyła Staska i mieli się wzionś i pobrać. — Jaz tu po wsi gruchayio, ze Staska dziandary dołapiły i do hareštu powiedły. Stasek poštupoł za krotty. Dziewina zaś zrazu becała, a kie ji pocyni bardzo dokucać i wyśmiywać się, co jej narzecony w kremirole siedzi, — wzinya i wyparla sie go. — Dołsusowoł odrazu do niej Franek, muzykont co po weselak chodził i zawrócił ji w głowie tak, ze weselisko miało się odbyć po Wielganocnyk świyntak. —

Jak wej z tego widzićie, miol sie Bartek cym gryś. Syćko miol juz poukładane w głowie, radowoł się, ze... a tu te dziandary. Psiokrew niek djebli weznom tyk dziandarów. — Ale przecie on juz powinyn tu być. — Cymu go nie widać?

grążającego się, że wieś spali a Chochołowianów wytnie do nogi — wyszli najstarsi gazdowie a stary Zięder, zwany „Piasek”, niósł na wysokiej żerdzi rozpiętą białą płachtę na znak poddania się Chochołowian. Wpadłszy do wsi, rzucili się jegrzy na plebanję i wikaryjkę, powybijali wszystkie okna, a wszedłszy do pokoju, w którym leżał ks. Kmiotowicz, rzucili się nań z bagnietami i byłiby go niechybnie zakłóli, gdyby nie nadszedł był nadstrażnik, który nie pozwolił zabijać księdza, tylko go powiązał i zaprowadził do kasarni miejscowych jegrów. Tu też przyprowadzono resztę powstańców, pokuto ich w kajdany, część odwieziono, a część odprowadzono do Czarnego Dunajca. Między uwięzionymi byli Jacek Kois, zwany „Józaska”, wójt Chochołowski Jędrzej Mnieszak, „Jędrusiem” zwany, sołtys Wojciech Kois przysiężny, Józef Zych, kowal, Jan Blaszak, Jan Churchot, pisarz gminny, Jan Walos, Michał Szcurek, Jan Blasiak Jan Blaszyński, Jacek Styrcula, Michał Styrcula „Biegaczem” zwany i wielu innych.

Wójt z Witowa, Szczypta uciekł na Węgry, skąd później dostał się do Paryża, gdzie już pozostał do śmierci. (C. d. n.)

— Wikta! Fto wiy cy Stasek przyjedzie, — ozwoł się do zony a plunął se przy tym rzetelnie.

— E jakozby miał nie przyjechać, nie mortw sie, przyjedzie, — odgodata Wikta i do fartucha nos fest wysionkala.

— Ciekawoś jak bedzie z Marynom.

— Z jakom Marynom?

— Cy z Dzlewinom, jak on se jom ta nazywo.

— No . . . Lubieli sie strasnie i tyn hareśt pospuł wsyćko. —

Bestyjo! jojko sie mi lozgotowalo — Dajze mi teros spokój.

Bartek se splunol. popykolz fajki i wysel na pole. Wikta zaś wycionkala jojka z gorcka i ukladala na talyrzu. — Koło jojek nakladla dokola kielbasy i kawolek krzonu, — na drugi zaś talyrz polozyła wielgom kukiołkę i bioty chlyb a do tego kapkę soli w sklonce. Piyknie tyz wyglondaly te talyrze, kie Wikta jesce nawtykala do środka ziela. Dziecka z uciechy podskakowaly i zalycaly się do tyk specyjołow. —

— Mamo, jo pòde s wami.

— Jo! Jo! Jo! wrzescala rešta.

— Nik nie pòdzie se mną, jo sama pòde Ci-

Liuty.

DOBRA. w marcu 1929 r.

Obchód Imienin Marszałka.

(Jak Stowarzyszenie młodzieży w Dobrej koło Limanowej obchodziło uroczystość Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.)

Młodzież wzięła udział w dniu 17/8 br. wraz z innymi miejscowymi organizacjami w uroczystem nabożeństwie odprawionem przez ks. kanonika Kocandę

Tego samego dnia o godzinie 15 zeszli się druhowie stowarzyszenia w swej świetlicy w kółku rolniczem na nadzwyczajne zebranie. Zagaił zgromadzenie druh prezes p. Władysław Karas i w dłuższem swem przemówieniu przedstawił gorącą, bezgraniczną, bezinteresowną miłość Ojczyzny Marszałka Józefa Piłsudskiego, Jego nieustrudzoną pracę i żelazną wytrwałość, tak w wywalczeniu niepodległości Polski, jak też w jej odbudowie. Wskazał druh prezes na te cnoty obywatelskie Wielkiego Wodza Narodu jako na wzór godny naśladowania, przez których naśladowanie każdy druh najwspanialej uczci Dostojnego Solentzanta.

Odśpiewano po tem przemówieniu z zapalem

chojcie bestyje! zgromiła mać swoje dziecka.

Wyciongnyla z pod łózka kosołke. Śmietła śnie kurz, ze sofki wywlekla nojcyścijsom łoktuske, pozawijala syćko do świynconego i wložyla do kosołki, zawołała Bartka i przykoszła mu dziecków pilnować, sama zaś sie zabrala i posła do kościoła poświyncić.

Norodu beło juz co nie miara. Wielo tam beło chlebow, joj, kielbas, kukielek i bukty nawet bely rety, rety!

Wikta zyrknyła do jedne, do drugie kosołki, zażrala tyz i do wójcine, nadyna sie kapke, bo ona miała nojwiyncy do świyncynio

— Bydocki, bydocki, — pomyślala se o nik.

— Patrzciez sie ile tyz to przyniesła Bartkowo do świyncynio. — krzyknyła wójtowo.

Wedle Wikty nazlazilo się kupe hab i jeny mlaskać a godać, ile tyz to przyniesła Wikta. Ona beła strasnie rado, bo i Dziewina spożrala do jej kosołki. — Wreście przysed ksionc z kościelnym i kropidym. Poprzyklynkaly baby i pocyny się modlić z księdzym. Ksionc pote wstol, pokropil wsyćkim wodom świynconom pomodlł się jesce roz, a lud się lozesed do domów Kie

pieśń Legionów a następnie druh Mysza wygłosił pięknie wiersz pt. „Wódz“ i znowu zabrzmiała pieśń legionów polskich.

Następnie druh Ranoz wygłosił odczyt pod tytułem „moje pierwsze boje“ opracowany tak, na podstawie książki napisanej przez Marszałka Piłsudskiego jak też i na podstawie tych osobliwych wspomnień, które tu w tej okolicy każdy z ubiegłych czasów wojny w duszy swej chowa i dobrze własne przeżycia pamięta. Prelegent przedstawił życie Marszałka Piłsudskiego, jego działalność i skreślił boje Legionów pod jego dowództwem w r. 1914 na obszarze od Chyszówek Jurgowa, Dobrej po Limanową, Marcinkowice i przytoczył miłą i zaszczytną dla ludności tutejszej wzmiankę napisaną przez Pana Marszałka na stronie 142, którą z książki tej przypomnieć się godzi:

„Warunki wojny na Podhalu okazały się i pod innym względem nadzwyczaj przyjemne. Mówię tu o stosunkach z ludnością.

Nie było tu jak w Królestwie gwałtownego i najczęściej daremnego szukania oparcia i zrozumienia wśród ludności cywilnej. Nie trzeba było tu niczego szukać, bo wszystko, czego dusza żołnierza walczącego dla szczęścia Oj-

czyzny pragnie, było mu dane. Tu czulem się w Ojczyźnie, czulem się potrzebnym dla niej, jako jej obrońca. Od góry do dołu — Książ, gazda góralski, czy jego gaździna, mieszczewin, czy robotnik, wszyscy szukali poprostu okazji, ażeby w czemkolwiek dopomóc lub przynajmniej okazać swą sympatię dla nas. Młodzi chłopcy chodzili na wywiady przed wojskiem. Robiono to za zgodą wsi, która wprost wyznaczała, kto ma iść więcej! By chłopak nie mógł skłamać, że był tam, gdzie go posłano, musiał wrócić z pieczęcią gminną wyciśniętą na portkach jako namacalne świadectwo swej sprawności. W żadnej chacie, czy domu nie odczuło się, że jesteśmy ciężarem, pomimo, że przecież wojsko nie należy do najprzyjemniejszych gości.

Żywo pamiętam jeden wypadek w zapadłej górskiej wsi, w której po jednej z nocnych wycieczek szukałem z wojskiem na pewien czas ukrycia, stanąłem kwaterą w chacie góralskiej, która, jak zwykle, miała dwie izby, jedną na zimę zamkniętą, drugą codzienną. Pomimo zimna stanąłem w czystej połowie. Zastanowiła mnie gaździna wysoka o kształtnych rysach i dziwnie melancholijnych, szarych oczach. Była

Wikta wróciła do chaupy, schowała sićko do szofki i zainknyła na klucz.

Słońce się kryło za Ferdków las, pomalutku przynadził wiecór, zbliżała się Rezurekcyja. —

— Bylby cas sie zbiryac na rezurekcyjom.

— Nody by był cas. — Trza najpiyrwi dzieci poubyrac.

Z dzieciami bęło strażnie kupe kłopotu. Nijak sie nie kcały dać myć. Becały okropnie a wołały coby im dać spokój. — Wreszcie się Wikta uporała z dzieciami, przystroila ik w świonteczne ubrania i dała im łoparady chustecki do nosa.

Prawie Bartek naciongoł nowe portki, kie do izby wloz Stasek.

— Stasek! Stasek — pocyno wsyćko wołać, a obłapiać go, a pytać a cieszyć sie.

Bartek ani sie spostrzyg, kie mu portki zleciały, bo ik ni miał casu poskiym przeposać, — jaze to spostrzegala Wikta i pedziała mu coby se podnos.

— Myślelimy co nie przydzies.

— Dobrze tyz to, ześ przyjechol.

— Jakze ci tyz tam bęło?

— Nie ciyrploteś głodu?

Bylby sie go tak pytali do rana, ale Stasek odrazu zapytoł o Dziewine.

Naści tu. — ozwoł sie do siostry — Jadwicko to zawiniatko i zaniysz to Dziewinie, uciesy sie dziewucha. — Nakupowolek ji kupe ładnyk kawołków.

— A skądęś wzion plyniondze?

— Od zydam pozycyl, latoś mu oddom.

Bartek i Wikta boli sie pedzić sinowi, coby go nie rozeziścić, ze Dziewina sie zaryncyła z Frankiym, muzykantym, co po weselak chodzi, i ze majom mieć po świyntak ślub i wesele.

Jadwicka wziyna zawiniontko i poleciała śnim do Dziewiny, — w chaupie zaś opowiadol Stasek o hareście, o sondzie, pytoł sie pote cy fito nie pomarł, cy sie nie narodzył, — o syćko sie pytoł.

Po kwili wróciła Jadwicka ale z zawiniontkiym.

— Cymuś nie była? wrzasnon naniom.

— Była. — odpowiedziała cicho

— To cymuś ji nie oddała packo?

— Nie kcała wziąś.

— Łocego. Mów prendko!

— Pedziała, ze od harestanta nic nie kce, — Łozbecała się przy tym.

Stasek zgrzytaon zembami, jaz zatrzescało. Zer-

poprosu niestrudzona w okazywaniu swej gościnności. Sama przybiegała często, proponując to lub owo, potem porozsyłała dzieci, które wpadały z ciekawymi buziami, by zapytać raz jeszcze, czy nie trzeba czego lub by przynieść jeszcze, więcej drzew do pieca. Byłem strasznie zmęczony po niespanej nocy, więc nużyła mnie trochę ta nadzwyczajna gościnność. Gdy dałem wkrótce rozkaz do wymarszu, gaździna płakała rzewnymi łzami, patrząc swymi melancholijnymi oczami na odchodzące wojsko. Przypuszczałem, że obawia się ona nadejścia Moskali po naszym wyjściu i począłem ją uspokajać, wtedy odpowiedziała mi: „Biedne wy wojoki polskie! Tego płacze!”.

Nie chciała wziąć ani grosza za gościnę, nawet gdym chciał to zrobić pod pozorem zostawienia pieniędzy na cukierki dla dzieci. Dotąd za te serdeczne łzy podhalanki czuję szczerą wdzięczność, a do całego Podhala ogromną sympatię za to odczucie Ojczyzny, które tam miałem“.

Po odczycie takim druha Ranosza i po przytoczeniu dosłownem z książki Marszałka Piłsudskiego „moje pierwsze boje“ Jego własnej opinii o mieszkańcach Podhala, zerwała się w zgro-

madzeniu druhów burza oklasków i okrzyki długotrwałe na cześć Marszałka Piłsudskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Druhowie odśpiewali z zapalem rotę: nie rzucim ziemi... a potem odbyli ćwiczenia wojskowe jako organizacja przysposobienia wojskowego i na tem tego dnia uroczystość zakończono.

18 marca zaś z inicjatywy stowarzyszenia młodzieży odprawiona została przez księdza Kanonika w kościele dobrskim msza św. uroczysta na tę intencję, ażeby uprosić Pana Boga o czystość zdrowie i długie życie dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, dla dobra ukochanej Ojczyzny naszej. Druhowie po spowiedzi przystąpili w czasie tego nabożeństwa do komunji św.

Tak młodzież stowarzyszenia w Dobrej obchodziła imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ćwiliń

DZIANISZ, w marcu 1929 r.

Naprzód opiszę Wam, dlaczegośmy troszkę zaapali w Ognisku Związku Podhalań. Z początku przy założeniu Ogniska zapal się pokazywał u wszystkich wielki, jednak nie wszyscyśmy rozumieli zasady i cel Ogniska, a wielu z nas było przekonanych, że Związek Podhalań

woł sie z ławy i kciół kasik lecieć, — ale go przytrzymali i Bartek jako śmielsy pocon mu opowiadać, co sie stało. — Stasek kurzył jednego paptyrosa za drugim, a kie Bartek skończył opowiadanie zgrzytnął jesce roz zembami jaz zatrzescało i huknon na cały głos:

— Jo tej psinkrwi pokoze. — Zabije pieronał

— Deje spokój Stasek, jesce jest duzo dziewczont, mitygowoł go ociec, chocioz samymu było zoł, ze nie weźnie Stasek z Dziewinom ośmi morgów gruntu.

— Jo niekce inne, — ino tą. Rozumiecie?

— Moze sie jesce jako ulozy. Cekoł. A teroz trza iść na rezorekcyjom, skończyła matka.

— No to pódznij, ale jak kany drania spotkom, to nie wiym, co mu zrobie. Wyšli z izby i pomalutku śli ku kościolowi. — Dzwony juz grały. Piyknie tyz wyglondała fanilijo Bartka, — kie wszyscy beli poubyrani sykownie. Stasek i Bartek w biolutkie, nasiwane parzelnicami portki, co Gustek robiuł. i jesce piykniejse serdoki ino wlutkie kapeluse z biolomi korolikami i piórkami. Stasek bardzi stramancko wyglondoł, bo chłop był i śwarny i urodziwy, a do tego se jesce

przyption pod syje różowom stożke. Wikta sie ustroiła w zielonom w cerwone kółka spodnice i prowdziwom wetnianom chustkę. Dziecka ta jak dziecka. Chłopoki powdziewały biol porcinyta i serdocki, dzlywuchy zaś górólskie sukinyki, jedna zaś zeby ji ciepli było wdziola se kabot brata. Śli i do siebie nic nie godali, bo i cóz mieli godać. Bartek ino fajke pokurzowoł. a pykot przy tym i pluł na wszystkie strony, a posapowoł se przy tym od casu do casu. Stasek medytowoł okropnie, a dziecka sie wiekły za nimi. Włazili do kościoła juz, Bartek i Stasek zdjyni kapeluse, Wikta zaś umocala palce w wodzie świnyconej i przezegnała sie, dziecka zaś, zeby sie kany nie stracić pochytaly sie za spodnice matki.

— — — — —
We środku kościół cały sie polit od światła. — Ka ino jaki liktorz wszyndzie sie rusaly ognie na świyckak, — ka ino jako lampka, wsycko błyscało. Naroda we wnętrzu belo jak mrowia, a przed kościółym drugie tela.

Bartek i Wikta z dzieckami stanyni se przed wielgim ontorzym, Stasek kasik sie w procesyji zapodziół i nikaj go nie beio widać.

wszystko może. A że w gminie naszej były kwasy wielkie, więc spodziewaliśmy się, że przy pomocy Związku Podhalan będzie to można coś oczyścić; myśleliśmy, że w Nowym Targu w Starostwie i Radzie Powiatowej, to wszystko Związkowcy, więc też i my jako Związkowcy będziemy się mogli wszędzie udać z całym zaufaniem. Pomyliliśmy się jednak, albowiem pokazało się, że byli tam wrogowie zacięci Związkowi Podhal. Nie chcieli nas nawet wysłuchać, a choć niby nas wysłuchano i obiecano sprawę zbadać, tośmy odpowiedzi na to nie otrzymali. Więc też na tem honor Ogniska wielce ucierpiał, przy założeniu bowiem Ogniska niektórym się zdawało, że Ognisko wszystko będzie mogło zrobić i dlatego tak masowo zgłaszali przystąpienie na członków Ogniska. Ale jak tylko zbadali, że Ognisko nie może wszystkich zadowolic, natychmiast wszystkiego załatwić, zaczęli też powoływać z Ogniska się wycofywać i kto wie, do czego by było przyszło, jakby nas był nie sparł jeden członek Zarządu Głównego skutecznie. Wtedy znowu Ognisko się trochę podniosło na znaczeniu. I jeszczeby to szło dość dobrze, gdybyśmy niezaduzo chorowali na ambicje, to nas jednak trochę zabija i z tego powodu

Ognisko też nie może tak pracować, jak się należy. Naprzykład w latach ubiegłych 1926 i 27. Kółko rolnicze sprowadzało nawozy sztuczne w porozumieniu z Ogniskiem i członkowie Ogniska pobierali po tej cenie nawozy sztuczne, co i członkowie Kółka. W ubiegłym roku 1928 jednak zaczęto odgrażać z Kółka, że członkowie Ogniska nie będą zrównani z kółkowcami, a jak jednak się dowiedzieli, że Kółko ma zamiar tomasynę sprowadzić skądś, postanowiliśmy zużle sprowadzić na własną rękę i jak przystoi na prawego Polaka, z firmy Polskiej. Sprowadziliśmy więc przez Spółdzielnię Podhalę w Nowym Targu wagon zużli, jednak Kółko dostało od żyda zużle o wiele taniej jak Ognisko i chociaż Ognisko rozdzieliło te zużle po 25 gr. na metrze, to Kółko dało zużle jeszcze taniej i z tego powodu niejedni posądza Ognisko o wygórowane zyski. W takich to więc warunkach musi Ognisko pracować, więc też i wyniki niewielkie. Zaznaczyć jednak trzeba, że zawsze z Ogniskiem się liczyć muszą w każdej sprawie, czy to w gminie, czy w Kółku, bo się spodziewają z Ogniska krytyki. Ale nikt się wiać do roboty w Ognisku niece, bo to jest praca

Juz było po rezurekcji.

Lud jeszcze śpiewał pieśni radośne, ale wnetki się mieli rozłączyć, cekali ino jaz ik ksionc pokropi.

Stasek zasie, kie sli w procesyji, skoro ujrzol Dziewine, cichutko odsłusowol od famielije i posed za niem. Niesła na ramiynisk z trzoma jesce dziewczuchami figure jakiegosik śwyntego, a w ryncie trzymała wielgom śwyce. — Na cubku głowy miała myrtowy wianusek, cało zaś beła przybrano w biyl od stóp do głowy, ino na piersiak miała corny gorset, ze śkiełkami i stązkami. Przekropnie sie widziela Staskowi w takim ubraniu, jak do ślubu — Chocioz śli wedle siebie nie widziela Staska. Jamu zaś serce sie tlućko, jaz sie bol cy nie wali mu głośni jak dzwony i cy nie przegłuszy śpiewu co het do nieba leciol i cy ludzia nie uslysom. — Tak przeszli wedle kościola i pote cało procesyja wlasza do środka. — Dziewina zaś i jesce lnsyk osym dziwuch co niesly figury, odprowadzily ksiyndza przed wielgi ontorz i pote zaniesly figury przed ontorz Matki Boskie. Tamok se poklynkały, a kie ksionc skończył modlitwy przed ontorzym i pocyny sie śpły-

wy, powstawały. Dziewina sie oparta o filor, za ftorym stol Stasek.

„Wesoly nom dziś dziyn nastol, ftorego z nos kozdy zondol. Tego dnia Krystus zmartwykpowstol“ Jalleluja ! Jalleluja !

Kościół cały hucol od śpiewu. Dziewina cało cyrwono była od śpiewania i radości ze Zmartwykpowstania Pańskiego. Stasek śpiewol ale cicho :

„Piekielne moce zwojowol, nieprzyjocieli po-deptol, nad nendznymi sie zmlowol“ Jalleluja ! Jalleluja !

Noród coroz głośni śpiewol. Zdało sie, ze od tego strasnego śpiewańca mury kościola popynkajom i kościół sie zawal. — Za wsyćkiem wiarom Stasek tyz śpiewol jak ino móg nejgłośni, a miol piykny głos.

„Ftorzy w otchłani miyszkałi, ptaclwie zawołałi, kie Zbawiciela uzrełi“ Jalleluja ! Jalleluja !

Dziewina sie obezrała za siebie, bo ten głos skondsik znała. Okropnie sie zlynkła a pote łozculila kie uwidziela Staska.

Stasek coroz głośni śpiewol.

bazinteresowna, więc nie popłaca, bo jeżeliby się na tem dało dobrze zarobić, toby amatorów było dosyć.

Było po urodzinach Ogniska jeszcze więcej kwasu, mątu i kryminału, daliśmy temu radę, choć ta rozmaici burzymurkowie koło tego się kręcili, to i z tego wyrosniemy. Nie boimy się członków Ogniska, którzy na zebraniach krytykują, co złe w Ognisku, bo tak powinno się dziać w gminie i w każdym stowarzyszeniu, gdyż tacy członkowie są mądrzy i uczciwi, ale lękamy się takich, co mają na jednym ramieniu ogień, a na drugim wodę. Mam nadzieję, że ochota do roboty u wszystkich znów zapłynie i święta zgoda nastanie. Z podhalańskim pozdrowieniem. *Bezstronny Ogniskowiec.*

KROŚCIENKO n/D w marcu 1929 r.

Gdy mróz ściśnie ziemię a chaty toną w zapachach śnieżnych, dobrze, gdy człek po całodziennej pracy przy gospodarstwie lub w biurze może umysł rozerwać wesołym, zdrowym śmiechem. Czuje się wówczas sposobniejszym do dalszej pracy. Taki wieczór śmiechu mieliśmy w ubiegłą niedzielę 10 marca br.

Kółko amatorskie z ramienia tutejszego Koła

„Odemnie jom pozdrawiojcie, i wesoło zaśpiwojcie Królowo Janielsko wesel sie. — Jalleluja! Jalleluja!

Stasek sie przysunon ku Dziewinie, i chycił jom za rynke.

— Dziewina! nie gnijwoj sie, — cicho ji sepnon.

„Napelniona bondź słodkością Matko moja i radością, po onej wielgiej żalości” Jalleluja! Jalleluja!

Tysionc luda wcionz śpiywało a radowało sie. Stasek tak sie przysunon do Dziewiny, ze mógł jom objońc rencami i tulić do siebie.

Dziewina odwróciła sie, popatrzała noń uśmiechniynto, pote pocyny ji kapać z oców lzy.

„Juzem jest bardzo wesoła, gdym cie zywego ujrzała, jakobym sie narodziła Jalleluja! Jalleluja!

Przez Twe świynce zmartwykpowstanie, daj nom grzychów odpuscynie, a pote dusne zbawiyynie, Jalleluja! Jalleluja!

Ksionc pokropił sićkik, pote sie lud pocon rozchodzić do domów.

T. S. L. odegrało przedstawienie, na które złożyły się dwie komedje: Bałuckiego „Z rozpaczy” i Gawalewicza „Bilecik miłosny”.

Dwaj panowie Henryk i Czesław przyjeżdżają na wieś w konkury do młodych panienek: Frania i Kasia. Tymczasem stara panna Pelcia, ciocia owych panienek, której się ciągle zdaje, że jest podlotkiem, uroiła sobie, że obaj chłopcy w niej się właśnie zakochali. Jej przeczulona fantazja zmyśliła nawet, że wskutek wielkiej miłości i zazdrości odebrali sobie życie; dostaje więc spazmów. Ale rzekomi samobójcy w porę się zjawiają i o zgrozo! w oczach Pelci oświadczają się młodym pannom, a ciocia Pelagia pozostawiona na lodzie, oburzona opuszcza scenę z groźbą, że na żadnym ślubie nie będzie.

Trudną rolę cioci Pelagii odegrała bardzo udatnie Pani Drubkowa, Franią była P. Głucówna, zaś Kasią P. Rysiówna. Gwałtownego Henryka odegrał z prawdziwym talentem P. Roman Królicki, flegmatycznego Czesława P. Gasiński. Staroego pułkownika, któremu już ze starości pamięć nie dopisuje odegrał z humorem P. Jan Broczkowski, rolę staroego zaufanego sługi Mateusza z wielkiem przejęciem P. J. Głuc. W drugiej komedji Gawalewicza sprytna, młoda żonka chcąc wypróbować wierność męża, posyła mu bilecik, wyznaczający schadzke. Mąż, nie przeczuwając podstępu, wybrałby się może na tę schadzke, ale zjawia się przyjaciel i jemu odstępuje ją, nie wiedząc, że tam będzie jego własna żona. Przyjaciel zostaje jednak za zbyt natarczywe objawianie afektów dotkliwie ukaranym szpicrutą.

Postanawia więc zaniechać szukania awanturycznych przygód, a postarać się o wierną a kochającą żonę. Pełnego życia i werwy młodzieńca, szukającego przygód, zagrał P. Roman Królicki, jego kolegę żonatego P. Gasiński. Młodą, zazdrośną małżonkę o surowych zasadach moralnych odegrała P. Marja Głucówna, pokojówkę P. Kaewinówna.

Wybór komedj Bałuckiego i Gawalewicza był bardzo trafny; obie komedje prócz tego, że ubawiły widzów, wpłynęły także w wysokim stopniu umoralniająco — pierwsza: że stare panny powinny się oddawać poważniejszym zajęciom, a nie kokietowaniu młodych ludzi, gdyż to je może tylko ośmieszyć. Druga zaś komedja była nauką i przestroga dla wszystkich młodych paniczów, którzy przenoszą awantury miłosne nad ciche, spokojne pozycie małżeńskie.

Sala była wypelniona po brzegi. Dochód

w kwocie 169 zł. 50 gr. przeznaczono na budowę Domu Ludowego.

Całemu zespołowi amatorskiemu, również reżyserce Pani Pawłowskiej i Pani Bogdańskiej, a także wszystkim, którzy przez liczne przybycie poparli piękny cel, Koło T. S. L. składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Tych PP. tutejszych Obywateli, którzy zwracali się do Kółka amatorskiego z prośbą o powtórzenie przedstawienia, zawiadamia Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, że odegranego przedstawienia powtarzać nie będzie, ale przygotowuje jeszcze weselsze komedje, które wkrótce będą odegrane, gdyż próby są w toku.

—
WARSZAWA, w styczniu 1929 r.

Dnia 10. stycznia obradował w Warszawie Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody, której zadaniem jest działalność, zapobiegająca wyniszczeniu skarbow przyrodniczych w Polsce i opieka nad terenami, na których się te naturalne bogactwa w naszym kraju znajdują.

Między innymi na zebraniu Rady omawiano też sprawy tatrzańskie a specjalnie parku narodowego w Tatrach. Stwierdzono, że sprawa wykupna lasów, będących własnością Dóbr Szaflarskich, stoi dobrze; natomiast dużo kłopotu mają władze z lasami dominjum Poronińskiego, gdzie prowadzi się radykalną gospodarkę rabunkową wbrew nie tylko zasadom zdrowego rozsądku gospodarskiego, ale też wbrew przepisom ustawowym i interesom gospodarczym ludności miejscowej.

Natomiast z wielką przyjemnością uczestnicy zjazdu przyjęli do wiadomości, że w zrodzonym w zeszłym roku naprężeniu między organami i jednostkami pracującymi nad stworzeniem parku narodowego w Tatrach a częścią ludności podhalańskiej — nastąpił pożądany przełom, który doprowadził nawet do pewnego uzgodnienia działalności i programu na przyszłość. Rada wyraziła swe zadowolenie, że sprawa niedozwolonej budowli na hali Królowej została ugodowo zakończona, i że na licznych, odbytych w ub. roku zjazdach obustronnie wyjaśnione zostały żądania tak miejscowej ludności jak i czynników, dążących do oś rychlejszego stworzenia parku narodowego w Tatrach. Ustalono, że park narodowy, jako wielka osobliwość Podhala przyciągający w przyszłości gości i turystów z Polski i z zagranicy, musi być uruchomiany w myśl uznanych już dziś na całym

świecie prawideł ochrony przyrody — a jednocześnie, że ma być całkowicie zabezpieczone zapewnienie odwiecznych praw ludności góralskiej na terenie Tatr w dziedzinie pasterstwa, a więc wszelkie sprawy gospodarki halnej, wypasów, szalaśnictw, koszenia polan górskich i td. To zapewnienie powinno przekonać ludność góralską, że nie grozi jej wyzucie z jej uprawnień w Tatrach, lecz, że przeciwnie odpowiednie czynniki rządowe regulować je będą zgodnie z zasadą prawdziwej korzyści dla ludności miejscowej. Jednocześnie zwrócono uwagę za konieczność gospodarczego rozwoju całego Podhala, przez stworzenie z niego pierwszorzędного terenu klimatycznego, letniskowego, turystycznego i wypoczynkowego, do czego w niemalym stopniu przyczynić się powinno pożądane rozbudowanie sieci dróg kołowych na Podhalu i rozszerzenie w większym stopniu innych urządzeń kulturalnych; pomoc finansowa i techniczna od władz i społeczeństwa jest tu również konieczna, jak i w akcji, dążącej do stworzenia z Podhala pierwszorzędного terenu pastwisk i wytwórczości nabiałowej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa okropnego Kamieniołomu „na Capkach“, w reglach Zakopiańskich. Dzięki wypowiedzeniu przez poszczególnych uczestników zjazdu w ostrych wyrazach poglądu swego na tę prawdziwą ranę w ciele Tatr, niszczącą lasy, odstraszającą od Zakopanego gości przez swoje wybuchy, zszpecenie widoku i zamknięcie jednej z piękniejszych dróg spacerowych, a dająca się we znaki gazdom tak zarzucaniem ich gruntów odłamkami skały jak też przez to, że przy Kamieniołomie powstało trudne do zniesienia dla ludności Zakopanego środowisko robotnicze, tworzące podejrzaną jakość t. zw. Kolonję robotniczą — tą garścią dowodów doprowadzono Radę do powzięcia uchwały, domagającej się możliwie szybkiego ograniczenia działalności i terenu pracy owego kamieniołomu.

Pozatem dowiedzieliśmy się na zjeździe o tem, że po stronie czesko-słowackiej rząd tamtejszy już zakupił dobra jawczyńskie i że tam sprawa parku narodowego stoi naogół dobrze. — Także z wielką przyjemnością przyjęto wiadomość o pomyślnem zakończeniu sprawy wykupnej przez państwo z rąk prywatnych Pienin i przełomu Dunajca, przez co sprawa parku narodowego w tych stronach weszła na właściwe tory.

Wgółe dało się zauważyć, że sprawy parku narodowego w Tatrach i sprawy rozbudowy kulturalno gospodarczej Podtarza (tak ze sobą ściśle związane) mają obecnie, po przejściu, zdaje się, największych trudności, przyszłość, przedstawiająca się pomyślnie tak dla miejscowej ludności jak i dla ogółu społeczeństwa polskiego, które zainteresowane jest tym rozwojem Podhala, jako jednej z najwartościowszych dzielnic ojezyny.

Witold Mileski.
magister praw

Drzewka owocowe.

Przypominamy, że już ostatni czas zamawiać drzewka owocowe. Jak zawsze tak i obecnie zajmie się tą sprawą bezinteresownie p. Ludwik Czech, dyrektor gimnazjum w Nowym Targu. Cena drzewek pozostała niezmienną. Gminy mogą zamawiać tylko od 50 sztuk wzwyż. Kto sobie życzy nabyć pojedynczą sztukę będzie ją również mógł otrzymać po nadejściu drzewek do gimnazjum, jednak drzewek będzie bardzo mało, gdyż dotyczący nie ma pieniędzy na ten cel, a drzewka będą droższe, gdyż trzeba pokryć koszt przywozu, rozpakowania i dolowanie drzewek w ogrodzie. W gimnazjum będą do nabycia tylko same jabłonie, zaś w zamówieniach zbiorowych można otrzymać również szczepki gruszy, śliw, wiśni i t.d.

Można również zamawiać drzewa do obsadzenia dróg i placów. Lipy będzie można również zamówić bardzo ładne, grube już z wykształconą koroną, ale też i drogie, bo około 7 zł. za sztukę. Na drzewa do obsadzenia dróg należy złożyć zaraz przy zamówieniu $\frac{3}{4}$ gotówki, zaś na drzewka owocowe tylko drobny zaatek, zaś reszta po upływie jednego miesiąca.

W gimnazjum jest jeszcze do nabycia niezliczona ilość sadzonek morwy. Pragnących otrzymać drzewka uprasza się o stosowanie do wyżej podanych informacji, gdyż na zadne listy i pisma nie będzie odpowiedzi z powodu braku czasu.

Podhalanie!

**jednajcie nowych
prenumeratorów.**

Wybory do Rady miejskiej w N. Targu

II i I koło, odbyły się w ubiegłym tygodniu. W obydwu kołach przeszły również w całości listy bloku współpracy z rządem.

Radni Koła II. Aleksandrowicz Aron 92, Fischgrund Henryk 93, Folkman Józef 61, Gutfreund Henryk 90, Dr. Hammerschlag Izrael 94, Hammerschlag Ignacy 88, Dr. Hirschler Mieczysław 95, Dr. Kohn Bernard 92, Rajski Bartłomiej 90, Rekucki Stanisław 92, Syrop Józef 94, Zapiórkowski Adam 62.

Zastępcy: Dzień Stanisław 65, Frey Herman 71, Gray Zygmunt 75, Günsberg Markus 74, Natowicz Dawid 50, Skalski Władysław 56.

Radni Koła I. Ks. Dr. Karabula Franciszek 118, Krawczyński Franciszek 111, Czaja Józef 123, Czech Ludwik 81, Baran Kazimierz 128, Haber Wendelin 79, Węgrzynek Piotr 95, Ogorzały Adam 127, Dr. Bahr Franciszek 43, Dr. Syper Michał 116, Inż. Rams Józef 131, Dr. Türschmid Wilhelm 95, Wilk Stanisław 103.

Zastępcy: Celewicz Antoni 134, Kamiński Adolf 95, Kozaczka Jan 135, Mehlem Aleksander 100, Gیزیcki Stanisław 101, Kador Alfred 132.

W kole II. można uważać opozycję za żadną, natomiast w kole I. opozycja była dość silna tworząc liczbę częściowo z niektórych nazwisk listy blokowej. Największą jednak liczbę głosów zdołała uzyskać opozycja dla swego kandydata w liczbie 52.

† Ferdynand Foch

zwycięski wódz w wojnie światowej, zmarł
20 marca w Paryżu.

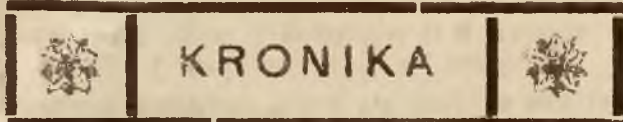
Wszyscy pamiętamy tę wielką postać, której zawdzięczamy to, że dzisiaj but germański nie gniecie naszych karków.

Wdzięczna Francja uczciła swego bohatera buławą marszałkowską, którą otrzymał również od Anglii i Polski. W r. 1923 złożył on Polsce wizytę i wtedy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego witał go pamiętnymi słowy: „Bóg nam oddał ojczyznę, ale Pan, Panie Marszałku, byleś Wiekuistego narzędziem, gdy zdradę i złość zdeptałeś stopą zwycięską. Imię Twoje nie zatrze się nigdy w duszy naszego narodu“.

W dn. 27. b. m. zostało odprawione w kościele parafjalnym w Nowym Targu uroczyste nabożeństwo za spójność duszy śp. Marszałka Focha, który był zawsze gorącym katolikiem. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich Władz i Urzędów.

Wszystkim P.T. Przedpłaccicielom,
Współpracownikom, Przyjaciółom,
naszej gazety zaszylamy życzenia
serdeczne Najweselszych Świąt.

REDAKCJA.



Pomoc koleżeńska w Seminarjum. Z funduszków złożonych przez Koło rodzicielskie i Grono profesorskie tutaj Seminarjum udziela się najbardziej potrzebującym uczniom pożyczek zwrotnych po objęciu posady nauczycielskiej na osobiste potrzeby i na zakupno ciepłego drugiego śniadania w postaci szklanki gorącego mleka i bułeczki. Z akcji dożywiania korzysta około 50 uczniów. Dyrekcja zabiega o powiększenie skromnych funduszków „Pomocy koleżeńskiej” i tą drogą odwołuje się do zamożniejszych sfer tutaj społeczeństwa o współdziałanie w tym zbożnym dziele.

Komitet opiekuńczy i Dyrekcja Seminarjum Nowotarskiego składa na tym miejscu gorące podziękowanie JW Panu Staroście Stanisławowi Skaleckiemu za hojny dar 150 zł. na rzecz opłat szkolnych za pilne a ubogie uczennice tutaj. Zakładu

Topnienie lodów na Podhalu odbywa się spokojnie. Obawa zatorów i powodzi już minęła.

Tu i ówdzie tworzyły się wprawdzie na mierzalnicach z powodu niskiego stanu wody zatory, z których najgroźniejszy był pod Czerwonym klasztorem, lecz częściowo spłynęły same, częściowo zostały rozbite. Dziś już obawa nowych zatorów minęła.

Śnieg leży jeszcze po polach grubą warstwą, pojawiły się tylko kopliny, wiosna nadciąga na Podhale bardzo powolnym krokiem.

Pierwsze zwiastuny wiosny na Podhalu szpaki, już przyleciały i objęły w posiadanie swoje budki gwizdząc wesoło od czasu do czasu.

Gleńda zbożowo towarowa. Warszawa, 25/3 Żyto 35 75—36. pszenica 50—50 25; jęczmień browarny 36—36,50; jęczmień na kaszę 35—35 50; owies jednolity 37.—38; groch Wiktorja 70—84 groch polny 47—54; konieczyna czerwona 160—190 konieczyna biała 240—290; seradela 59 50—61 50. lubin niebieski 23,50—26. mąka pszenna 65 proc. 74—78; mąka żytnia 70 proc 50—52 otręby: żytnie 25 50—26; otręby pszenne średnie 30—31; kucy Injane 51—52 kucy rzańskowe 39—40; peluska 46—46 50.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę
Śp. Apolonji Giżyckiej

i okazaniem nam szczerego współczucia łagodzili nasz ból po stracie Ukochanej Matki składamy wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

Giżyccy.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI w NOWYM TARGU.

Bilans surowy z 28/II. 1929.

Stan czynny

Zapas gotówki	34049 zł. 53 gr.
Pożyczki hipoteczne	524023 „ 25 „
Pożyczki wekslowe	1072152 „ 78 „
Weksle w skardze	6828 „ — „
Lokacje w bankach	62979 „ 35 „
Lokacje w papierach	42521 „ 81 „
Ruchomości	2645 „ 42 „
Różni dłużnicy	45478 „ 24 „
Wydatki brutto	11373 „ 49 „
Pokrycie funduszków	95270 „ 11 „
Depozyta	12866 „ 68 „

1910188 zł. 66 gr.

Stan bierny

Wkłady złotowe	1074417 zł. 91 gr.
Wkłady dolarowe	418193 „ 91 „
Różni wierzyciele	26162 „ 91 „
Lokaty bankowe	131000 „ — „
Reeskont weksli	43550 „ — „
Dochody brutto	44318 „ 62 „
Fundusz rezerwowy	46044 „ 14 „
Fundusz emerytalny	49225 „ 97 „
Fundusz ewent. strat	20266 „ 88 „
Nierozdzielony zysk	42119 „ 64 „
Właściciele depozytów	12866 „ 68 „
Inkasa obce	2022 „ — „

1910188 zł. 66 gr.

Kasa przyjmuje wkłady złotowe na 8%, a wkłady dolarowe na 6—7% zależnie od terminu wypowiedzenia — Złatwia się inkaso weksli obcych, winkulacje gotówkowe, przekazy krajowe i zagraniczne.

„CALCINA”

Tuczy trzodę chlewną w zadziwiający sposób. Oddziałuje dodatnio na stałe zwiększający się podój i jakość mleka.

Żądać próbek w handlu

A. ZAPIÓRKOWSKIEGO

Tel. 19. — NOWY TARG — Rynek 13.



BURAKI „Ideal”

**KONIGZYNA
CZERWONA**

„PODHALAŃSKA”

oraz wszystkie inne nasiona
poleca hurtownie

A. Zapiórkowski

Rynek 13 NOWY TARG Tel. 19.

Uprzejmie zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność,
ze mam na składzie

plaszczesie damskie,
sporządzone wedle najnowszych modeli paryskich
i wiedeńskich, które sprzedają po cenach umiar-
kowanych.

ABRAHAM STAMLER

krawiec damski

w Nowym Targu, Kościelna 9.

Aleksander Szokalski ur. w r. 1900 w Ra-
domiu, zgubił ksią-
żeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy
Targ, którą się unieważnia.

**ZARZĄD ODDZ. KRAK. KONGREGACJI
KUPIECKIEJ w NOWYM TARGU**

zawiadamia P. T. Członków, że

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się w niedzielę dnia 21. kwietnia 1929
r. o godz. 9-ej względnie o godz. 10-ej, bez-
względu na ilość obecnych (§ 23).

Zebrawanie odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego
Zebrańia. 2) Sprawozdanie z czynności za czas
ubiegły, 3) Sprawozdanie kasowe Komisji rewizyjnej, 4) Wybór Starszego i Podstarszego, 5) Wybór 6 członków Zarządu i 3 zastępców, 6) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej, 7) Za-
twierdzenie wysokości dotychczasowych wkładek
członkowskich, 8) Wnioski i zapytania.

W myśl statutu §§ 8 i 9 prawo wyboru i wy-
bieralności posiadają tylko ci członkowie, którzy
uiszcili wkładkę członkowską za rok 1928.

Sekretarz:

Starszy:

wz. Edward Leitner,

Adam Zapiórkowski.

P. S. Członkiem Kongregacji Kupieckiej może
zostać każda osoba, trudniąc się handlem lub
przemysłem o nieposzlakowanej przeszłości, a
ciesząc się dobrą opinią w danym środowisku.

DO SPRZEDANIA

80 szt. drzewa budulcowego

(na dwie izby — płazy).

Bliższe wiadomości u

BLÉNKE STAN., — WRÓBLÓWKA,
p. Czarny Dunajec.

Reklama dźwignią handlu!

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale” w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wlosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską,
superfosfat, azotniak, sól potasową i kałnit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.